pismo młodzieży solidarnej

BAJTEL

nr. 15

20 stron!

• grudzień 1988 • cena 100,- •

Zaganiani w polskiej, szarej rzeczywistości wciąż usiłujemy żyć normalnie. Taką oazą normalności dla prawie wszystkich jest dom, a szczególnie dom świąteczny. Na całe szczęście, polski komuniam, to według znanego określenia Kisiela: "dyktatura złagodzona przez bałagan". Dzięki temu właśnie, dzięki zachowaniu resztek godności, dzięki rozmaitym dojściom, zabiegom, układom, nasz dom rodzinny podczas świąt jest dla nas prawdziwą oazą, do którego z radością podążamy, wychodząc z codziennego bagna.

Niech te święta będą dla nas faktycznym wytchnieniem od ogłupiającej, bo źle zorganizowanej i marnotrawionej pracy, od powszechnego prawie "tumiwisizmu", od bezustannych potyczek z wrogami wolności i sojusznikami głupoty. Wypocznijmy, odprężmy się, nabierzmy nowych sił. Bo po świętach czeka nas na nowo polska, szara rzeczywistość - nasze pole walki o Prawdę, Dobro, Sprawiedliwość, Godność, Solidarność. W tej walce nie możemy ustąpić, bo poza stoczeniem się na dno, Polska nie miałaby wówczas żadnej alternatywy.

Pamiętajmy, że wartość człowieka mierzona jest ilością wytworzonego dobra, szczególnie w wymiarze społecznym. Nie dajmy się złu!!

czas karnawału nadchodzi

KOMUNIZOWANIE ŚWIATA = str 12-13

w numerze:

- Czytelnicy piszą: DEBATA TELEWIZYJNA WAŁĘSA - MIODOWICZ 1:0 — str. 14
- Dziewczynka z zapałkami /bajka dla dorosłych/ — str. 7
- KONDYCJA ODRNICTWA — str. 8-9
- Barbórka' 1988 — str. 15
- Rumunia ZA KRATAMI — str. 16-17
- bogaty serwis informacyjny z kraju i świata, nasz felieton, i inne atrakcje!

Wszystkim Solidarnym

w radosnym okresie
Świąt Bożego Narodzenia
zwycięskiej roztropności
w walce o kształt
naszej Ojczyzny

Rozmaitości

opracowano na podst: BIMPOL, CIA IKiP, KH, NAI, SIS oraz informacji własnych.

•• 11 listopada ••

RZESZOW - msza w kościele farnym,celebrowana przez ks.bpa Stefana Moskwę.Po mszy 4-tys. manifestacja,w czasie której apelowano o pomoc w odbudowie pomnika płk. Leopolda Lisa-Kuli,bohatera Legionów i POW.Władze wyraziły zgodę na manifestację.

RADOM - po wieczornej mszy,celebrowanej przez bpa Materskiego, ok. 2,5 tys. pochód przeszedł do kamienia Kościuszki,gdzie złożono wieńce.MO nie interweniowała.

WROCŁAW - uroczystość w Zajezdni nr.5 MPK z udziałem całej załogi.Złożono wieńce pod krzyżem.

TARNOW - po mszy manifestacja z udziałem ok. 1,5 tys. osób.W wyniku interwencji MO zatrzymano ok. 100 osób.

KRAKOW - 13.XI w Filharmonii zorganizowano uroczystą wieczornicę z okazji 70-lecia odzyskania Niepodległości.Organizatorami byli: Komitet Opieki nad Kopcem Ś. Piłsudskiego, RKS Małopolska.

WOŁOMIN - 13.XI, po uroczystej mszy uformował się 500 osobowy pochód,złożono kwiaty pod Pomnikiem Obrońców Ojczyzny.

BIAŁYSTOK - w Bazylice Katedralnej msza z udziałem ok. 6 tys. osób.Po mszy ok. 3tys. pochód przeszedł głównymi ulicami miasta na cmentarz wojskowy,gdzie na grobie nieznanego żołnierza z lat 1914-1920 złożono kwiaty. MO nie interweniowała.

POZNAN - po mszy w rocznicę Niepodległości wiec z udziałem ok. 3 tys. osób.Po wiecu brutalnie interweniowały oddziały ZOMO bijąc i zatrzymując manifestantów.

STALOWA WOLA - w nocy z 10/11.XI w centrum umieszczono dwa transparenty: "Solidarność dziś - niepodległość jutro",a także: "Solidarność - krok do niepodległości".

GDANSK - msza w kościele NMP z udziałem ok. 25 tys. osób,homilię wygłosił ks.bp Tadeusz Gocłowski.Odsłonięto pamiątkową tablicę ku czci poległych w walce o niepodległość. Ok. 20.45 rozpoczęła się demonstracja,a następnie uformował się ok. 7 tys. pochód. Po przejściu ok. 500 metrów pochód zablokowały kordony ZOMO w pełnym oporządzeniu. Użyto pałek szturmowych,polewaczek i reflektora przeciwlotniczego.Manifestanci schronili się w kościele,umożliwiono im wyjście dopiero po interwencji bpa Gocłowskiego u szefa WUSW w Gdańsku.

• 7 listopada,ok. 100 osobową manifestacją w Pradze zainaugurowała swą działalność nowa formacja czeskich opozycjonistów: Niezależne Stowarzyszenie Czeskich Kobiet.

• 5 listopada powstał Czeski Komitet Helsiński,większość z 20 członków jest równocześnie sygnatariuszami "Karty 77". Przewodniczącym Komitetu jest były minister spraw zagranicznych CSRS Jiri Hajek.

• 22-23 października odbył się zjazd założycielski Litewskiego Frontu Ludowego "Sajudis".Uczestniczyło ponad 1100 delegatów.

• 27 października w Leningradzie przeprowadzono rewizje w mieszkaniach redaktorów "Opozycji Demokratycznej".Skonfiskowano archiwum tego tygodnika,ponad 200 egzemplarzy ostatniego numeru,wydawnictwa niezależne, notatki oraz maszynę do pisania.

• 30 października w Leningradzie,przed soborem kazańskim przeprowadzono akcję "Minuta milczenia". Ok. 300 osób bez nakryć głowy stało w milczeniu,trzymając świece w ręku.Była to manifestacja w związku z Dniem Więźnia Politycznego. Milicja zatrzymała ok. 30 osób,komisariat, gdzie przewieziono zatrzymanych pikietowany był przez ok. 2 tys. ludzi.Zatrzymanym wymierzono następnie kary 10-15 dni aresztu oraz grzywny 100-200 rubli

• tego samego dnia w Moskwie na Twierskim Bulwarze,ok. godz. 15.oo odbyła się manifestacja na rzecz uwolnienia więźniów politycznych.Kilkunastu demonstrantów zatrzymano,a następnie kolegium wymierzyło im kary aresztu - po 10, 15 dni.

• 30 października w Mińsku,Towarzystwo Młodych Literatów zorganizowało wiec ku czci pomordowanych w okresie stalinizmu.Większość organizatorów zatrzymano prewencyjnie,zamknięto pobliskie stacje metra, milicja i wojska wewnętrzne zablokowały alejki cmentarne.Mimo tego zebrała się spora grupa osób zaatakowana następnie przez milicję.Manifestanci odpowiedzieli okrzykami "staliniści". Po rozpędzeniu zgromadzenia uczestnicy udali się do nieodległych Kuropat,miejsca masowych kaźni KGB w latach 30 i 40-tych.Podczas manifestacji,która zgromadziła ok. 12 tys. ludzi, postulowano poddanie KGB kontroli społecznej,ujawnienia archiwów bezpieki,przywrócenie Mińskowi dawnej nazwy "Mieńsk". Odczytano deklarację założycielską Grupy Inicjatywnej Białoruskiego Frontu Ludowego. Interweniowała milicja i wojska wewnętrzne, zatrzymano co najmniej 72 osoby.

• na początku listopada studenci kijowskiego uniwersytetu zorganizowali bojkot

studium wojskowego.Bezpośrednią przyczyną bojkotu była relegacja ze studiów studenta IV roku fizyki Władimira Czeremisa,który nie zdał egzaminu na studium wojskowym,poza tym ma natomiast oceny bardzo dobre.

● 30 października w Budapeszcie odbyły się dwie manifestacje przeciwko budowie hadroelektrowni na Dunaju,w pobliżu miejscowości Nagymaros. W pierwszej, przed budynkiem Politechniki uczestniczyło ok. 2 tys. osób.Żądano także rozwiązania węgierskiego parlamentu i przeprowadzenia autentycznych wyborów. Druga odbyła się na wyspie św.Małgorzaty na Dunaju.Uczestniczyło w niej ok. 15 tys. osób,które udały się pod budynek parlamentu.Wobec blokady policyjnej zgromadzono się naprzeciwko parlamentu,po drugiej stronie rzeki.W czasie wiecu skandowano poa adresem parlamentu "teatr kukiełkowy", "stołeczny cyrk" itp. Skandowano również "Solidarność", "Wolność dla Pragi".

● 31 października Grupa Robotnicza Związku Młodzieży Demokratycznej FIDESZ wystosowała do Petra Uhla z Czechosłowacji telegram solidaryzując się z ich postawą podczas demonstracji 28 października.W telegramie stwierdzono,że "podstawowe prawa człowieka nie mogą być przedmiotem przetargów". Przekazano także protest ambasadorowi CSRS w Budapeszcie.

● 2 listopada ukazał się pierwszy numer pisma "Hitel" /"Kredyt"/.Jest ono organem Węgierskiego Forum Demokratycznego. Tym samym czwarte pismo niezależne może ukazywać się za zezwoleniem władz.

● 4 listopada,w rocznicę drugiej radzieckiej inwazji 1956 /pierwsza miała miejsce 23.X/ na parceli nr. 301 cmentarza komunalnego w Budapeszcie,gdzie spoczywają osoby stracone po 1956 r, ustawiono drewniany obelisk ku ich czci.Obelisk ten został skonfiskowany przez milicję w 30 rocznicę egzekucji Imre'go Nagy'a, później zaś oddany.

● 4 listopada minister edukacji Jacek Fisiak wysłał do rektorów wyższych uczelni telegram,w którym stwierdza,iż możliwe jest zniesienie egzaminów studium wojskowego dla studentów i studentek z kategorią "E" usunięcie z programu studium tzw.informacji politycznej,oraz zreformowanie Podstaw Polityki Obronnej. Jednocześnie zakazał rozmów z przedstawicielami nieformalnych organizacji studenckich oraz z organizatorami bojkotu studium.

● 7 listopada w Łodzi Galeria Działań Niekonwencjonalnych zorganizowała na ul.Piotrkowskiej happening pod hasłem "Galopująca Inflacja". Ok. 20 uczestników biegało z transparentami "Niech żyje inflacja" oraz "Niech żyje kryzys".Jeden z uczestników, przebrany za ministra finansów krzyczał: "puścili mnie z torbami".Happeningowców zaatakowali funkcjonariusze MO,bijąc ich pałkami.Zatrzymano Krzysztofa Skibę oraz Marka Olekszaka.

● 10 listopada w Warszawie odbyło się kolegium Pawła Szczęsnego,w związku z uczestnictwem w happeningu "Grudnia nie oddamy" /7.XI/.Przed salą rozpraw zmontowano prowizoryczną szubienicę,na wypadek gdyby skład orzekający nie spełnił oczekiwań publiczności.Obecny był również kat,wyposażony zapewne w skórzany pejcz. Jednemu z obserwatorów stale krwawił nos,wydzielając czerwoną farbę akrylową.W trakcie ogłaszania orzeczenia /30 tys - żądano 40 tys. grzywny/ obserwator ten stracił przytomność z oczarowania.Mimo tego orzeczenie utrzymano w mocy.

● Białoruskie Zrzeszenie Studentów wystosowało list do Niezależnego Zrzeszenia Studentów,w którym czytamy m.in.: "jesteśmy pełni szacunku i podziwu dla Waszej walki o wciąż aktualne i szczytne ideały sprzed 70 lat. Solidarni z Wami - Studenci Białorusini".

● 10 listopada Komitet Organizacyjny NZS Akademii Teologii Katolickiej zorganizował spotkanie informacyjne.Władze uczelni nie udostępniły pomieszczenia,spotkanie odbyło się na korytarzu.Uczestnicy w wydanym oświadczeniu stwierdzili że "wyrażamy ubolewanie z powodu niepoważnego potraktowania nas przez władze uczelni"

● W ciągu trzech kwartałów tego roku,WPK Katowice podarowało bezpłatnie organizacjom społecznym,politycznym i niektórym przedsiębiorstwom bilety tramwajowe i autobusowe na okaziciela,wartości 11,1 miliona zł! Czy komunikacja może być rentowna??

● Obumieranie PZPR trwa.Udział ludzi młodych spadł z 11% w 1970 r, do 1,1% w 1986. Nie mamy nowszych danych,oznacza to jednak, że w 1986 roku do PZPR należało jedynie ok. 20 tys. osób w wieku do 24 lat!

● W porównaniu z sierpniem 1987, ceny wzrosły o 60,9%, w tym: żywność o 49,7%, napoje alkoholowe o 73,9%,art.przem.o 64,4%

• w Polsce w handlu pracuje porównywalnie tyle samo osób,co w NRD i CSRS.Tam jednak na 1 sprzedawcę przypada - w NRD 28 klientów, w CSRS - 23. U nas - 48!

• III etap reformy! Budowlani zwiększyli swą wydajność o 1%, a pensje o 72%.Budynki mieszkalne buduje się już średnio w ciągu 21,1 miesięcy,choć w 1978 trwało to "tylko" 13,1 miesiąca,

• w Warszawie,ul.Wieniawskiego 2 uruchomiono punkt informacyjny "Solidarności" Rolników Indywidualnych.Punkt czynny jest codziennie,oprócz sobót i niedziel w godzinach: 10.oo - 18.oo

• 4 listopada powstała Tymczasowa Rada "Solidarności Chłopskiej" w woj.wrocławskim.

• 25 października grupa mieszkańców Olsztyna wystąpiła o rejestrację Olsztyńskiego Klubu Obywatelskiego,którego celem ma być m.in. wspieranie inicjatyw obywatelskich, integrowanie środowisk niezależnych regionu.

• 9 listopada wrocławscy uczestnicy ruchu "Wolność i Pokój" wydali oświadczenie komentujące zamknięcie huty "Siechnice". Choć decyzję tę uważają za "sukces i efekt nacisku społecznego" to jednak "niepokój budzi fakt,że proces likwidacji huty "Siechnice rozłożony jest na 3 lata".Oświadczono że "będziemy kontrolować realizację likwidacji huty,a gdy zajdzie konieczność,wznowimy akcje protestacyjne".

• 9 listopada utworzono Komisję Porozumiewawczą Komitetów Założycielskich NSZZ "S" pracowników szkół wyższych Krakowa,Polskiej Akademii Nauk i instytutów badawczych W jej skład weszli przedstawiciele: UJ, AGH, AM, PK, Akademii Ekonomicznej, ASP, PAN oraz IMiGW.

• 10 listopada w starej odlewni ZM "Zamech" w Elblągu miał miejsce strajk z udziałem ok. 1000 osób.Domagano się podwyżki,postulat spełniono.

• 11 listopada prof.Jerzy Łoś,członek PAN skierował list otwarty do posłów na Sejm,w którym komentując wybór i poczynania Rakowskiego,wezwał posłów,aby "zrobili użytek ze swoich uprawnień dla zapewnienia naszemu krajowi bardziej odpowiedzialnego kierownictwa" wskazał także,że w swych telewizyjnych pogadankach Rakowski obiecywał nam pełną szczerość,tymczasem po jednej z nich,w trzy dni później ogłoszono o likwidacji Stoczni.

• 12 listopada Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność" wydała oświadczenie,w którym protestuje przeciwko arbitralnemu wydawaniu decyzji o zamykaniu przedsiębiorstw przez Premiera.Postawiono także warunki,jakie powinny być spełnione,aby zwalnianym z pracy zapewnić niezbędną pomoc.

• 12 listopada KKW NSZZ "Solidarność" powołała Fundusz Inicjatyw Prasowych "S", którego celem jest wspieranie inicjatyw na rzecz rozwoju prasy niezależnej. Powołano Radę Funduszu w składzie:

Wojciech Adamiecki - Warszawa
Bogdan Borusewicz - Gdańsk
Władysław Frasyniuk - Wrocław
Andrzej Grajewski - Katowice
Stefania Hejmanowska - Gorzów Wlkp.
Maciej Kozłowski - Kraków
Maciej Łopiński - Gdańsk
Grażyna Staniszewska - Bielsko-Biała
Maciej Szumowski - Kraków

• 12 listopada wydano oświadczenie Sekretariatu Episkopatu Polski,w którym m.in. czytamy: "rysująca się szansa rychłego podjęcia rozmów przy "okrągłym stole" między przedstawicielami strony społecznej i władz państwowych w ostatnich tygodniach napotyka na trudności.Kampania propagandowa przeciwko pluralizmowi społecznemu,a zwłaszcza pluralizmowi Związków Zawodowych jakiej byliśmy świadkami,nie stworzyła sprzyjającego klimatu do tych rozmów. Podobnie ocenić należy niewykonanie porozumienia w sprawie zaniechania represji wobec uczestników tegorocznych strajków, zwłaszcza na Śląsku,w sprawie przywrócenia ich do pracy.Podważa to autorytet władz państwowych,a także autorytet ludzi Kościoła,wobec których poręczano niestosowanie represji osobistych i pracowniczych". W oświadczeniu stwierdzono,że zamknięcie Stoczni Gdańskiej "stanowi akt polityczny nie sprzyjający idei porozumienia", ponieważ "Stocznia Gdańska jest zakładem,w którym od lat walczono o podmiotowość robotników,o podmiotowość społeczeństwa,o solidarność działania w obliczu narastającego kryzysu.Decyzja rządu jest przykładem nieuznawania tej podmiotowości"

• 14 listopada w Akademi Medycznej w Poznaniu zorganizowano,za zgodą rektora,wiec informacyjny NZS-u.Uczestniczyło ok. 600 osób,w tym przedstawiciele TZR NSZZ "S".

• 15 listopada przed bramą główną ZM "Ursus" odbył się kolejny już wiec,z udziałem ok. 500 osób: robotników "Ursusa" oraz studentów Uniwersytetu Warszawskiego.Obecni byli korespondenci zagraniczni. W czasie wiecu przyjęto rezolucję,w której stwierdzono: "chcemy reform,a nie dyktatury ubranej w pozory i kłamstwa /../jeśli ktoś dziś bankrutuje,to system i aparat - więc społeczeństwo powinno przejąć narodowe mienie z rąk bankruta! /../ Chcemy bezpieczeństwa socjalnego! /../Chcemy sprawiedliwości i praworządności!"

• 15 listopada we Wrocławiu odbyła się demonstracja z udziałem kilkuset osób, w związku z Międzynarodowym Dniem Solidarności z Rumunią.

● w listopadzie br. ukazał się pierwszy numer "Pokolenie 80-88" - pisma młodych z Opola.Miesięcznik jest starannie redagowany,reprezentuje wysoki poziom merytoryczny,odznacza się ciekawą szatą graficzną. Młodzieżowej Grupie Niepodległościowej "Pokolenie" z Opola życzymy: trzymać tak,albo jeszcze lepiej!

● jak podaje "Robotnik",pismo centralne PPS, mimo przeszkód ze strony SB, 13 listopada br. w Poznaniu odbyła się Krajowa Konferencja PPS. Powołano m.in. komisję przygotowawczą I Kongresu Krajowej PPS w składzie: Alina Kowalczyk - przewodn. /Warszawa/, Elżbieta Ruta /Poznań/, Jan Kostecki /Szczecin/ oraz Franciszek Wasik /Warszawa/. Ustalono,że I Kongres PPS odbędzie się nie później niż do końca I-go kwartału 1989 r.

● Edmund Bałuka rozpoczął wydawanie we Francji czasopisma "Robotnik - documents PPS".Jan Józef Lipski,Władysław Kuzicki-Goldfinger,Andrzej Malanowski i Adam Nowicki wyrazili specjalne podziękowanie.

● 11 listopada ukazał się pierwszy numer "Robotnika Łódzkiego" - pisma PPS okręgu łódzkiego.

● z ruchu "Wolność i Pokój" wyłoniło się nowe ugrupowanie,związane z pismem "Czas przyszły".Deklarację programową podpisali m.in. Jacek Czaputowicz,Wacław Giermek, Ryszard Holzer,Lesław Maleszka,Konstanty Radziwiłł,Jan Maria Rokita,Tomasz Wacko.

● ukazał się już drugi numer nowego pisma "Eskulap",wydawanego przez środowisko studentów,członków NZS AMG.Pismo jest redagowane na dobrym poziomie.

● ukazał się pierwszy numer "Wieści",wydawanych jako kontynuację wydawnictwa Agencji Solidarności Rolników.

● w listopadowym numerze "Wolny Głos Ursusa" publikuje rozmowę z Joanną Onyszkiewicz, /żoną rzecznika prasowego "S"/, wnuczką Marszałka Piłsudskiego.Na zakończenie Pani Joanna stwierdza: "Apatia i gorycz wobec sytuacji politycznej i materialnej jest olbrzymia.A jednak większość Polaków nie umie żyć w pokorze i na kolanach przed tymi,którzy narzucają swoją wolę".

● 16 listopada miał miejsce dwugodzinny strajk w Domu Sprzedaży Wysyłkowej w Łodzi. Żądano podwyższenia płac i zmiany kierownictwa.Pracownicy odmówili przyjęcia wypłaty, lecz po dwóch dniach,kiedy zagrożono im,że pieniądze przekazane zostaną na cel charytatywny,wypłatę pobrali. Drugi z postulatów od razu odrzucono.

● 16 listopada w Katowicach-Wesołej,przed kwk "Lenin" odbył się wiec w sprawie przywrócenia do pracy górników zwolnionych za udział w strajkach oraz reaktywowania NSZZ "S". Przemawiali członkowie Komitetu Założycielskiego "S", Alojzy Pietrzyk,członek KKW NSZZ "S".

● 14 listopada Komisja Interwencji i Praworządności NSZZ "S" zaapelowała do Episkopatu Polski, Sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, członków Rady Konsultacyjnej, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz do całego społeczeństwa,zwracając uwagę na fakt fali brutalności w działaniach funkcjonariuszy MO, ZOMO, SB wobec demonstrujących,szczególnie młodych. W okresie od 16.08 do 7.11 zatrzymanych zostało 373 osób,z tego 49 osób brutalnie pobiło. "Podkreślić należy,że pobicia nie miały nic wspólnego z działaniami sił porządkowych,zmierzających do rozpędzenia demonstracji czy wręcz zabaw ulicznych, a były świadomym znęcaniem się nad zatrzymanymi ludźmi.Poniżanie,bicie po twarzy,bicie pałkami,kopanie czy wręcz wyrafinowane bicie w pięty,bicie po nerkach czy genitaliach miało miejsce w samochodach i pomieszczeniach Urzędów Spraw Wewnętrznych.W wielu przypadkach znęcania dopuścili się funkcjonariusze ZOMO".

● 15 listopada zatrzymano na kilka godzin Zbigniewa Bujaka,Zbigniewa Janasa i Jana Lityńskiego,uniemożliwiając im udział w wiecu w ZM "Ursus".

● tego samego dnia zatrzymano Jacka Kuronia, uniemożliwiając mu udział w spotkaniu w "Stodole" nt. mniejszości narodowych w Polsce.

● w nocy z 17/18 listopada odbyło się zebranie delegatów z poszczególnych wydziałów Huty "Katowice".Wybrano Komisję Zakładową "S", której przewodniczącym został Zygmunt Cieślicki.

● niemal w ostatniej chwili /piętnaście minut przed upływem terminu/ przedstawiciele Niezależnego Zrzeszenia Studentów, mimo różnego rodzaju utrudnień /m.in. 18.11 zatrzymano kilka osób z KO NZS/ złożyli odwołanie od decyzji wydziału społ-administr. Urzędu m.st.Warszawy, odmawiającej rejestracji NZS. W odwołaniu stwierdzono, że decyzja ta narusza art. 84 Konstytucji PRL oraz art.22 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Decyzja została także wydana z naruszeniem zasad procedury, m.in. nie podano podstawy prawnej odmowy rejestracji.

● 36,5% młodzieży uczącej się - jak wykazują badania opinii publicznej - twierdzi, że nigdy nie byli dumni z faktu bycia Polakami, bądź nie potrafią określić sytuacji, w której mogliby być dumni z tego faktu. Prawie 50% młodzieży nie zna wzoru patrioty teraźniejszego. 11% jest gotowych poświęcić życie dla zagrożonej Ojczyzny, ale w wypadku agresji na Polskę, duża część młodych chciałaby ... wyjechać!

● Miło nam, że coraz częściej na łamach dwumiesięcznika "Jesteśmy", wydawanego w regionie Śląsko-Dąbrowskim, publikowane są opinie i poglądy, drukowane wcześniej na łamach "Bajtla". Z przykrością zauważamy jednak, że - być może na skutek roztargnienia - nie zawsze podawane jest źródło tych przedruków.

M.in. w numerze 5/20/ "Jesteśmy", w kalendarium wydarzeń strajkowych opublikowano - przedrukowane z naszych łamów - trzy wypowiedzi: Jana Lityńskiego, Tadeusza Jedynaka oraz wypowiedź ks.wikariusza parafii NMP Matki Kościoła, który odwiedził strajkujących górników kopalni "Manifest Lipcowy". Nie podejrzewamy redakcji pisma "Jesteśmy" o plagiat, dlatego też prosimy o podanie źródła tych publikacji.
Chcemy też sprostować, że Jan Lityński swojego wywiadu dla "Życia Warszawy" udzielił podczas swej obecności wśród strajkujących górników kop."Manifest Lipcowy" - a nie /jak podano w "Jesteśmy"/ "na krótko przed wyjazdem do Jastrzębia". Oczywiście wywiad się nie ukazał.
Mamy nadzieję, że podobne, przykre dla nas pomijanie autorstwa konkretnych materiałów prasowych w publikacjach "Jesteśmy", nie będą miały więcej miejsca. Redakcji "Jesteśmy" życzymy nadal popularności wśród sympatyków "S".

w dniu 25 listopada 1988 roku zmarł przeżywszy 81 lat

śp. JERZY KURCYUSZ

żołnierz Związku Walki Zbrojnej, kurier Rządu Rzeczpospolitej Polskiej, nestor śląskiej palestry.

Niestrudzony doradca i przyjaciel "Solidarności", obrońca w procesach politycznych, działacz społeczny.

Pamięć o Nim pozostanie zawsze!

Rozliczenie Komisji Interwencji i Praworządności z wypłat postrajkowych w regionie Śląsko-Dąbrowskim

Wpływy:

z funduszu KIiP	52 000 200
dotacja z MK"S" Jastrzębie	51 600 000
ofiarodawcy indywidualni	2 532 338
2 dotacja MK"S"	60 300 000
r a z e m :	166 433 538

Wydatki:
wypłaty dla strajkujących za dni strajkowe i zasiłki dla zwolnionych z pracy 103 250 638

Zasady wypłat "Barbórki" /ryczałt/

ilość dni strajku:	wysokość ryczałtu
do 4 dni	10 000
5-7 dni	20 000
8-12 dni	30 000
ponad 12 dni	40 000

grupa 115 osób, zwolnionych z pracy za udział w strajku /w sierpniu br/ otrzyma po 100 000,-

Sytuacja po strajkach dowiodła, że konieczne jest nie tylko stałe istnienie funduszu strajkowego, ale także funduszu socjalnego. Komisja Interwencji i Praworządności NSZZ "S" przeznacza na ten fundusz kwotę 5 milionów złotych.

Wobec dotkliwego braku sprzętu poligraficznego, przekazano dla regionu Śl-Dąbrowskiego powielacz białkowy.

bajka dla dorosłych

Kochane dziatki, teraz Dziadunio położy się pod choinką, bo głowa siwa już nie taka tęga, jak drzewiej bywało, a wy siądźcie w koło. Świeczki na choince filują, alembik swojsko bulgoce, czas opowiedzieć bajeczkę ku nauce i pożytkowi moralnemu.

Było to dawno, dawno temu, ale znów nie tak dawno, byśmy nie mogli tego pamiętać. Wybito już w tym czasie smoki w rezerwatach na dewizowych polowaniach, skrzaty i krasnale co to się okruszkami żywią wyginęły z głodu, rusałki wytruto ściekami, a elfy, dziwożony, fauny i inne elementy nieprzystosowane poszły na emigrację. Nawet święty Mikołaj wystąpił z Kościoła i pracował w Urzędzie Skarbowym jako inspektor.

Dzieci naonczas wcale się jednak nie nudziły, chociaż gra w klasy była zakazana jako sprzeczna antagonistycznie, a na zabawę w chowanego trzeba było mieć zezwolenie Urzędu Spraw Wewnętrznych z podaniem schowka. Za to bawiono się w reformę, w socjalistyczną odnowę, w demokratyzację prawdziwej demokracji, a w telewizji na dobranoc babcia Jaruzelska i babcia Sadowska opowiadały piękne bajki.

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI

MACIEJ RYBIŃSKI

W tym czasie żyła - była sobie nie wadząc nikomu Dziewczynka z Zapałkami. Nazywano ją tak, ponieważ miała dojście do zapałek. Tym się różniła od Dziewczynki z Żarówkami i Dziewczynki ze Świeczkami, które miały inne wejścia i dojścia.

Dziewczynka z Zapałkami mieszkała sobie w skromnej ale schludnej, świeżo bielonej izbie, wraz z Dziadkami, Rodzicami, Rodzeństwem, Kujostwem, Kuzynostwem i Osobistym Narzeczonym, a wszyscy byli członkami Spółdzielni Mieszkaniowej, niektórzy nawet bardzo zasłużonymi. Wszyscy razem tworzyli Podstawową Komórkę Społeczeństwa, rozmnażającą się nie przez podział, a przez nieuwagę.

W pewien grudniowy wieczór, kiedy cała rodzina, znużona chwytaniem równowagi ekonomicznej grzała się przy gorącym pieniądzu - bo piece wyszły właśnie z mody - czekając na skromną, ale zdrową wieczerzę wigilijną, Dziewczynka z Zapałkami włożyła paletko podbite "Trybuną Ludu" i ruszyła na miasto.

Brnęła boso przez zaspy, chuchając w sine, zmarznięte rączki. Pogoda nie sprzyjała rolnictwu, mróz okrutny już w grudniu zaskoczył PGR-y opóźniając żniwa, nawożenie i sianie ozimin. Jezdnie błyszczały grubą warstwą lodu, oblane wodą w ramach doganiania ubiegłorocznych zadań planowych w polewaniu. Dziewczynka z Zapałkami szła przez ciemne ulice oświetlone jedynie blaskiem padającym z okien mieszkań właścicieli firm polonijnych. I w końcu dobrnęła do najważniejszego placu w mieście imienia Wszystkich Postępowych Rewolucji i Przemian. Tu stanęła pod arkadami, zawieszając sobie na piersi pudełko z towarem i starannie wykaligrafowanym napisem:

ZAPAŁKI ZA ZŁOTÓWKI

I nagle ze wszystkich stron zbiegli się ludzie. Wieść o Dziewczynce z Zapałkami rozeszła się po mieście lotem błyskawicy, z najdalszych krańców przybiegali wciąż nowi. Powstało zbiegowisko, przepychanie, tłok, nielegalne zgromadzenie. Ludzie tratowali się nawzajem, starając się wyrwać choć jedną zapałkę i kawałek draski.
Próżno co bardziej zdyscyplinowani wołali o porządek, powołanie Komitetu Kolejkowego i sporządzenie listy.
Na przypartą do kolumny Dziewczynkę z Zapałkami sypał się deszcz banknotów.

Kiedy zaś już ZOMO rozpędziło tłum, pod kolumnadą nie znaleziono ani zapałek, ani Dziewczynki z Zapałkami. Nikt jej od tej pory nie widział. Różnie o tym mówiono. Jedni twierdzili, że została rozerwana na strzępy, a inni że wyszła za cudzoziemca dewizowego.

Ja to między bajki włożę, tak jak pogłoskę, że od czasu tego incydentu postanowiono produkować tylko zapałki niepalne. Nie chodziło wcale o Dziewczynki z Zapałkami, chodziło o Komitety.

A oto, dziatki, ktoś puka do drzwi. To pewnie Nieznany Wędrowiec, więc przygotujcie mu flaszkę tego, co z aparatu nakapało i podziękujcie Bogu, że dał Wam takiego zmyślnego Dziadunia, dzięki któremu nie musicie handlować na mroźnych ulicach, a klienci sami do Was przychodzą.

Kondycja górnictwa

rozmowa z GRZEGORZEM STAWSKIM

z Krajowej Komisji Górnictwa NSZZ "S"

● Kreśli się powszechnie taki oto obraz polskiego górnictwa: rabunkowa gospodarka złożem, znaczna awaryjność nie remontowanych w porę urządzeń, przerażająca liczba wypadków, wreszcie feudalne wręcz stosunki międzyludzkie i rozdęta biurokracja. Ile w tym prawdy, jaka jest faktycznie kondycja polskiego górnictwa?

- Gospodarka złożem węgla od roku 1980 uległa pewnej poprawie. Niestety płacimy dziś za poprzedni system eksploatacji, za absurdalne bicie rekordów, za wydobycie węgla za wszelką cenę, czasem nawet w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem. Zgodnie ze sztuką górniczą, każdy pokład węgla powinno się wybierać tak, aby nie niszczyć pozostałych zasobów, tak by prawidłowo kierować ciśnieniem górotworu. Przy rabunkowej eksploatacji robiono to w sposób niewłaściwy, powstawały w związku z tym niekorzystne naprężenia skał itp. Dziś za to płacimy: stropy nie "trzymają", chodniki są "zaciskane", po prostu wali się. Coraz trudniej więc o tony, uściski, ordery - są natomiast poważne nieraz kłopoty.

Awaryjność urządzeń jest dość duża. Ale czy może być inaczej, jeśli działa się tak jak niegdyś - akcyjnie? Jeśli stanem urządzenia interesuje się wówczas, gdy nastąpi jego awaria? Do tego dodać trzeba fatalną jakość części zamiennych, które nie wytrzymują normalnego okresu eksploatacji. Pewnych rzeczy po prostu nie ma - poważnym problemem dla kopalni jest np. zakup liny stalowej. Zgodnie z przepisami, liny takie trzeba co pewien okres wymieniać. Ponieważ ich nie ma, przedłuża się eksploatację dotychczas używanych. Wzrasta więc prawdopodobieństwo awarii lub wypadku. Funkcjonuje to wszystko na zasadzie "łatania dziur".

Wypadków rzeczywiście jest dużo, ta liczba wciąż się zwiększa, z roku na rok. Związane jest to głównie z niedostatecznym przygotowaniem ludzi do pracy w górnictwie, z zatrudnianiem ludzi przypadkowych. Zatrudnia się praktycznie każdego, bo ludzi brak. Jedną z podstawowych przyczyn wypadków jest również przemęczenie, wynikające z pracy "na okrągło", stresy codzienne, związane z trudnościami bytowymi.

Akcyjność pokutuje też w sferze organizacji pracy: akcja zbrojeniowa ściany węglowej, akcja jej likwidacji, akcja zabudowy przenośników transportowych ... W stosunkowo niewielkiej przestrzeni musi pracować duża liczba osób: ślusarze, elektrycy, górnicy. Deptają wręcz sobie po palcach, wzrasta zagrożenie wypadkowe. W związku z rutynowym brakiem materiałów i sprzętu nie można prawidłowo ustalić harmonogramu pracy, stąd częste "łatanie dziur" również tutaj.

Po 1980 roku, po Sierpniu stosunki międzyludzkie w kopalni wyraźnie się polepszyły: przedtem górnik to była szmata, z którą dozór mógł zrobić praktycznie wszystko - zagrozić mu zwolnieniem z pracy, wyrzucić z mieszkania, skierować do cięższej, ale mniej płatnej pracy, karać za najmniejsze przewinienie. Po stanie wojennym część dozoru chciała "odegrać się" za Sierpień. Dzisiaj jest różnie. Dyrektor jednej z kopalń, bezpośrednio po sierpniowych strajkach pouczył dozór, aby nie represjonowano ludzi za strajk. Przypomniał tylko, że każdego pracownika kopalni można w ciągu jednego dnia co najmniej trzy razy zwolnić z pracy.

Praktycznie zależy to od kultury osobistej osób z dozoru. Część z nich znalazła się tu poprzez różne "układy", poprzez selekcję pod względem posłuszeństwa. Oni wymuszają określone stosunki w pracy, starają się okazać swoją rzekomą wyższość, według nich biały hełm /oznaka dozoru - red./ jest oznaką wyższej kategorii człowieka.

Podobnie przy organizacji pracy: jeden sztygar stara się zorganizować pracę tak, by wykonać ją najmniejszym wysiłkiem ludzkim, drugi planuje ją tak, że ludzie zmuszeni są pracować ponad siły.

Biurokracja w górnictwie faktycznie rozdęta jest ponadmiarę. Górnictwo w związku z tym nie funkcjonuje zgodnie z reformą. Kopalnie nie są samodzielne prawnie, finansowo. Utworzono gwarectwa, które są przedsiębiorstwami wielozakładowymi. Ponad gwarectwami jest jeszcze tzw. wspólnota węgla. Utrzymanie tego sporo kosztuje, ściąga się więc z kopalń haracz na ten cel. Kopalnie silnie uzależnione są od tej biurokratycznej narośli. Zadaniem dyrektora kopalni jest tylko utrzymanie dyscypliny i wysokiego wydobycia. Zdegradowano go do roli ekonoma, jeśli chce nadal być dyrektorem, musi być posłuszny gwarectwu i wspólnocie.

● Ten stan rzeczy był niewątpliwie obiektywnym podłożem niedawnego górniczego protestu. W czym tkwiła istota sierpniowych strajków w górnictwie?

- Przede wszystkim w tym, że ludzie pracy nie mają swoje reprezentacji

/ dokończenie ze str. 8/

że te związki zawodowe,które prawnie istnieją są nieautentyczne i nieskuteczne.Mówiło się tylko o rozwiązaniu wielu górniczych problemów,o "odblokowaniu" Karty Górnika,o uporządkowaniu systemu płac.
Nic jednak z tych słów nie wynikało - niezależnie od tego,czy państwowe związki miały dobrą wolę czy też nie.Powodem jest chyba to, że są one faktycznie skrępowane, "ugrzecznione", że ich szef jest członkiem Biura Politycznego.
Bezpośrednim podłożem strajku były problemy płacowe,to że górnicy zarobili mniej niż dotychczas ...

W którym momencie wysunięto postulat legalizacji "Solidarności"?

- Postulat ten pojawił się już w pierwszym dniu strajku.Przeważająca liczba strajkujących była przekonana,że realne jest wprowadzenie pluralizmu związkowego.Później,pod wpływem presji psychicznej i fizycznej z zewnątrz, niektórzy uznali ten postulat za wygórowany i wycofali się ze strajku.
Dobrze się stało,że negocjacje w tej sprawie scedowano na Lecha Wałęsę, rozmowy na ten temat,na tym szczeblu,nie przyniosły by żadnego rezultatu,a przecież bez pluralizmu, bez "Solidarności" nie mamy dalej o czym rozmawiać. /../

Wśród postulatów zawodowych zgłoszono dwa, szczególnie ważne: zlikwidowanie gwarectw i powołanie niezależnej od administracji służby BHP ...

- Kopalnie chcą mieć możliwość samodzielnego działania,zgodnie z reformą.Prawnie jest to niemożliwe,kopalnia jest tylko zakładem,jednym z wielu, przedsiębiorstwa wielozakładowego:gwarectwa. Mało tego,wszystkie gwarectwa skupione są w tzw. wspólnocie węgla. Gwarectwo jest radą decydentów,dyrygujących kopalniami,jeszcze jednym elementem biurokratycznego nadzoru.

Postulat niezależnej służby BHP wypłynął nieprzypadkowo.Wiadomo,że stan BHP w każdym przedsiębiorstwie zależy zarówno od pracownika jak i od pracodawcy,regulują to stosowne przepisy.Ludzie pracujący w kopalnianych służbach BHP są uzależnieni od dyrekcji kopalni.Ich rola sprowadza się jedynie do karania pracowników, natomiast nie mają wpływu na przestrzeganie przepisów BHP przez pracodawcę,czyli kopalnie. Na wykroczenia tej strony zmuszeni są nie reagować.A przecież bezpieczeństwa pracy nie można osiągnąć jedynie poprzez dyscyplinowanie załogi, zależy to od wielu innych czynników,na które górnicy nie mogą mieć wpływu.

W czasie strajków protestowano także przeciwko zbyt małym zarobkom w górnictwie,przeciwko faktycznemu przymusowi pracy w wolne soboty, w niedziele. Wokół tych kwestii narosłe w kraju wiele mitów,mówi się o specjalnych sklepach, specjalnych wynagrodzeniach za pracę w dni wolne specjalnych książeczkach "G" ...

- W Porozumieniu Jastrzębskim władza zobowiązała się wprowadzić wolne soboty, dziś żądamy jedynie respektowania tychże ustaleń.Przestrzegano tego jedynie przez krótki okres czasu,potem ustalono plany wydobycia tak,że nie można było ich wykonać przez pięć roboczych dni tygodnia.
Wszyscy wiemy,że nasza gospodarka jest ogromnie węglożerna,że błędna jest struktura naszego przemysłu.Dla tej żarłocznej gospodarki trzeba wydobywać węgiel nawet w soboty.Zarządzono więc,że "doraźnie", "w okresie wychodzenia z kryzysu" każda kopalnia musi w sobotę osiągnąć 98% wydobycia z normalnego dnia.
W zamian za to zaoferowano górnikom dodatkowo 300% normalnej płacy za "czarny" dzień, faktycznie zaś - 240 do 280%.
Stworzono więc nieetyczne bodźce do niewolniczej wręcz pracy.To jest ta "kiełbasa górnicza" - zarobek za jeden dzień znacznie przewyższa zarobek za pozostałe dni pracy.Dlatego górnicy domagali się,aby zarobek za dni od poniedziałku do piątku pozwalał im osiągnąć w miarę przyzwoity standart bytowy.Bez pracy w dni wolne jest to niemożliwe!
/../

dokończenie na str.18.

RUCH MŁODZIEŻY

RUCH SOLIDARNOŚCI MŁODYCH

NASZ GŁOS

DATA POWSTANIA: MARZEC 1982

BIAŁYSTOK LISTOPAD 1988 NR 7/63

Najtrudniej pisać o własnych inicjatywach, zawsze bowiem narazić się można na zarzut postępowania w myśl zasady: "każda liszka swój ogonek chwali".
Prezentujemy więc - zredagowane przez "Nasz głos" z Białegostoku /pismo Ruchu Solidarności Młodych/, a więc bezstronnie - dwa teksty. Pierwszy jest komentarzem do naszej inicjatywy Klubów /a właściwie już - Ruchu/ Młodzieży Solidarnej. Drugi jest rozmową z przedstawicielem naszej redakcji. Oba ukazały się w listopadowym numerze wspomnianego pisma.

Ostatnie tygodnie zdominowane zostały przez obchody 70 Rocznicy Odzyskania Niepodległości, jak też i przez inne wydarzenia, które ciągle zmieniają polską rzeczywistość.

W tym ciągu wydarzeń nie można przejść obojętnie obok propozycji, która gdy stanie się faktem, wywrze znaczący wpływ na naszą przyszłość. Jest nią idea utworzenia nowej ogólnopolskiej organizacji młodzieżowej - RUCHU MŁODZIEŻY SOLIDARNEJ. Będąc nową propozycją jest jednocześnie logiczną konsekwencją powstawania i działalności od kilku lat na terenie całego kraju zorganizowanych grup młodzieży, których celem była i pozostaje prawdziwie wolna Polska, które łączyły i ciągle łączą idee "Solidarności".

Kolejnym elementem istnienia grup o podobnych celach jest tworzenie określonych struktur i form łączących grupy. Właśnie na obecnym etapie istnienia Grup Młodzieży Solidarnej, środowisko śląskie zainicjowało utworzenie RMS, ogłaszając "Tezy do dyskusji" jak również projekt "Deklaracji Ideowo-Programowej" i Statutu.

Idee swoje Ruch czerpie z polskiego Sierpnia 80, który uwalniając nas definitywnie od strachu, dał zarazem nadzieję na faktyczną podmiotowość społeczeństwa. Zgodnie z projektem deklaracji, kształt Polski uformowany zostać powinien wg. zasad katolickiej nauki społecznej, a w państwie takim powinno być miejsce dla każdego. Umiejętności, zdolności, pracowitość, walory moralne powinny decydować o pozycji społecznej i materialnej, o losach każdego człowieka, nie zaś "wpisanie się" w uznawane przez władze struktury polityczne, deklarowanie lojalności politycznej czy wreszcie podszyte strachem posłuszeństwo.

Formułując cele, podstawowym dla RMS-u staje się "realizacja idei Solidarności - tej w wymiarze etycznym, zawierającej w sobie syntezę buntu przeciw złu oraz nadziei na dobro jednostkowe i społeczne, oraz tej w wymiarze strukturalnym, będącej łączeniem się ludzi dobrej woli wokół przyszłości Ojczyzny, w nadziei, zrozumieniu, zaufaniu". Ruch pragnie pozostać wierny ideałom Sierpnia, dąży więc do prawdy w życiu społecznym oraz uznaje zasadę non violence - bez przemocy.

Chcąc kształtować niezależną myśl społeczną w środowiskach młodzieżowych, Ruch podejmować będzie działania, które formować mają wrażliwość na krzywdę i zło w wymiarze społecznym, zachęcać uczestników do formułowania indywidualnego poglądu na społeczeństwo i państwo, co wynikać powinno z praktycznej działalności na rzecz zmian w Polsce.

Aby realizować koncepcję samowychowania do wolności, Ruch pragnie wykorzystywać bogate doświadczenia "S" oraz innych ruchów niezależnych. Projekt Statutu określa Ruch jako federację samodzielnych do pewnego stopnia Klubów. Problemem pozostają formy działania, zmierzające do zaktywizowania młodych we wszystkich środowiskach. Ruch decyduje się na samokształcenie, demonstracje, ulotkowanie, kolportaż, spotkania z działaczami, prelekcje, wydawnictwa niezależne. Problemem jednak ogromnej wagi pozostają proporcje między tymi formami działalności. Wszystkie te kwestie czekają teraz na rozwiązanie. Przed uczestnikami RMS stoi wiele spraw do roztrzygnięcia. Jak np. robić pisemka szkolne, środowiskowe, zakładowe, redagowane i wydawane przez młodych? Jak tworzyć i rozwijać kolportaż? W jakim stopniu korzystać z pomocy z zewnątrz, aby nie utracić swej samodzielności?
Wszystkie odpowiedzi zależą od przyszłych uczestników RMS. Na tym musi chyba polegać "wolność od kłamstwa, wolność organizowania się, wolność od bezprawia, wolność od komunistycznego zniewolenia". Tylko w ten sposób możemy dążyć do wywalczenia "normalnych warunków dla realizacji naszych marzeń i ambicji".

Adrian W. "Nasz Głos" nr.7/63

SOLIDARNEJ

rozmowa z Ryszardem Zającem ze Śląska - inicjatorem Klubów Młodzieży Solidarnej

● Zacznijmy od przedstawienia projektu Ruchu Młodzieży Solidarnej.

- Od strony organizacyjnej ma to być federacja prawie całkowicie samodzielnych Klubów, a patrząc od strony ideowej, mają to być zalążki elit intelektualnych w środowiskach młodzieżowych.
Chodzi o to, że nam brakuje kadr. Wchodzi w życie nowe pokolenie, które w ogóle nie pamięta Sierpnia, ponieważ w tym okresie miało 7-9 lat, a więc nie było w stanie cokolwiek zapamiętać. Trzeba im coś o tym powiedzieć, przekazać doświadczenia, umożliwić ich kontynuację - trzeba im pozwolić poczuć się wolnymi i prowadzić jakieś działania niezależne.

● Podstawą Ruchu jest szeroko rozumiana idea Solidarności ...

- Tak. Chodzi o to, żeby Kluby Młodzieży Solidarnej miały poczucie więzi z tym wielkim ruchem, jakim jest "S" - nie tylko zresztą ideowej, ale i organizacyjnej.

● Gdzie szukałbyś prekursorów tego pomysłu?

- Myślę, że są piękne tradycje w naszym działaniu niezależnym, jak choćby Klub Poszukiwaczy Sprzeczności - zalążek przyszłego KOR-u. Był to przecież klub, którego członkowie byli licealistami, uczyli się, dyskutowali, pewne rzeczy akceptowali, inne odrzucali. Były drużyny harcerskie Jacka Kurenia, była "Czarna Jedynka" z Rajtana, Ruch Młodej Polski, grupa lubelskiego kwartalnika "Spotkania".
My nic nowego nie odkrywamy, to wszystko już było, chodzi o to, aby na nowo to zacząć ponieważ jest taka potrzeba.

● Czy Ruch przedstawi jakieś propozycje programowe?

- Jesteśmy na etapie samookreślania się. Wydaje mi się, że często popełniano błąd, który polegał na tym, że najpierw zbierała się grupa młodych ludzi, wymyślała program, potem rzucała go w masy - masy miały go popierać. To jest schemat z życia oficjalnego PRL.
Dlatego w tej chwili nie występujemy z gotowymi deklaracjami - nie było bowiem spotkania, zjazdu, który by je określił.

● Zostawiacie to w gestii uczestników Ruchu?

- Jeżeli to ma być autentyczne, nikt inny tego zrobić nie może. Dlatego obecnie poprzestajemy na etapie przedstawiania propozycji - i to dość ogólnych.

● Ponieważ Ruch ma być federacją Klubów, może mógłbyś przybliżyć obraz takiego Klubu?

- Zacznijmy od tego, że z teorii sprawnego działania wynika, iż dobrze może działać grupa najwyżej 15-20 osób. Jest w stanie pociągnąć za sobą wielu innych, pod warunkiem że ma jasność celu, tzn. wie czego chce i wie jak to osiągnąć.
Taka grupka może być rzeczywiście motorem niezależnych działań. Trzeba w każdym środowisku zakręcić takim małym kółeczkiem, niech ono samo zaczyna działać.
Dlatego forma federacji - by postawić na samodzielną działalność młodych ludzi we własnych środowiskach. Ktoś mógłby powiedzieć - to po co w ogóle federacja, czy nie lepiej zostawić tylko Kluby? A jednak na początku działalności potrzebna jest pomoc. Ważne są kontakty, umiejętności robienia spotkań, gazetek - to trzeba przekazywać, tego trzeba uczyć. I właśnie do tego potrzebna jest jakaś "czapa", jakaś struktura.

● Jak wygląda twój Klub marzeń?

- Klub marzeń? Powiedzmy tak: dziesięć osób, ale żeby wszyscy z nich byli ludźmi epozycji z prawdziwego zdarzenia, aby każdy umiał np. zrobić gazetę, wydać ją, aby znał wszystkie formy niezależnego działania.

● A co poza tym mieliby robić?

- To, co potrzebne w ich środowisku. A potem niech każdy z nich przyciągnie do siebie następne dziesięć osób i niech nagle z tego ich Klubu powstanie dziesięć nowych Klubów.

● Dziękujemy za rozmowę.

"Nasz Głos" nr.7/63

"Problems of Communism", poważny dwumiesięcznik wydawany w USA, opublikował w lutym br. artykuł płk.Wallace'a Spaulding'a na temat infiltracji komunistów w szeregu organizacji międzynarodowych. Z kolei londyński "Dziennik Polski" w styczniu br. opublikował artykuł Władysława E.Szkody nt. sowieckiej propagandy strategicznej. Opierając się na tych publikacjach spróbujmy przedstawić sowieckie metody komunizowania świata.

Wiadomo nie od dziś o imperialnych marzeniach władców Rosji.Wizja krajów świata, kontrolowanych i zarządzanych przez posłuszne Kremlowi lokalne partie komunistyczne, nie daje spać po nocach kolejnym współczesnym carom.
"Zadania polityki ZSRR sprowadzają się - pisze W.E.Szkoda - krótko mówiąc,do sparaliżowania Zachodu,ustawienia go w pozycji biernej,nawet statycznej.Gama stosowanych środków jest przebogata: od oficjalnej propagandy,poprzez "fałszywki" w zachodnich mass-mediach,czy sterowanie organizacjami międzynarodowymi,a na zabójstwach politycznych skończywszy.Ten ostatni "środek" stosowano na szeroką skalę pod koniec i po wojnie.W okresie postalinowskim sowieckie "metody polityczne" wysubtelniały,a i na Zachodzie antykomunizm zaczął być niewygodny. Bywało,że wiadomości np. o prześladowaniach na Wschodzie "kładziono między bajki",a protestów nie ogłaszano".Autor zauważa,jak przewrotne były metody Kremla w judzeniu Wietnamczyków przeciw Chinom.Wskazuje również,że w odniesieniu do wojny w Wietnamie używano w propagandzie określenia "brudna wojna",natomiast wojna w Afganistanie nazywana była "braterską pomocą".

O "Sowiecką organizację propagandy obrazuje tabela:

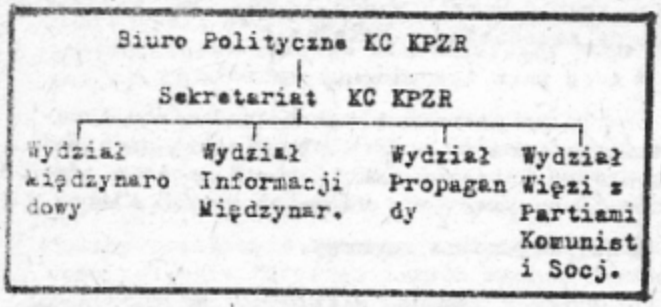

Każdy Wydział planuje własne akcje dezinformacyjne oparte na półprawdach,dziennikarskich "kaczkach" czy sfabrykowanej informacji
W gestii wydziałów KC KPZR leży tworzenie agenturalnych grup lub partii politycznych, oraz przejmowanie już istniejących".

O Zdaniem płk.Wallace'a Spaulding'a,istnieje aż 17 organizacji międzynarodowych,jawnie lub w ukryciu powiązanych z Kremlem. Należą do nich: Organizacja Solidarności z Narodami Afryki i Azji, Konferencja Pokoju Buddystów Azjatyckich,Berlińska Konferencja Europejskich Katolików, Chrześcijańska Konferencja Pokoju,Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników,Międzynarodowa Federacja Ruchów Oporu,Międzynarodowy Instytut Pokoju, Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy, Międzynarodowa Organizacja Radia i Telewizji,Międzynarodowy Związek Studentów,Organizacja Solidarności z Narodami Afryki,Azji i Ameryki Łacińskiej, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet,Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej,Światowa Federacja Pracowników Nauki,Światowa Federacja Związków Nauczycieli,Światowa Federacja Związków Zawodowych,Światowa Rada Pokoju.

KOMUNI-ZOWANIE

O Płk.Spaulding pisze,iż ZSRR podporządkowuje sobie tego rodzaju organizacje,bądź przez udzielenie im miejsca na kwaterę główną na terenie mu podległym /pośrednio bądź bezpośrednio/, bądź - co zdarza się najczęściej - poprzez wysuwanie Rosjan jako członków sekretariatu lub jako wiceprezydentów. Od strony ideologicznej działalność tych organizacji koordynowana jest poprzez pismo "Światowy Przegląd Marksistowski".

"Zbiegły na Zachód wysokiej rangi oficer KGB,Ilia Dźirkvelow - pisze W.E.Szkoda - ujawnił,między innymi,jeden z mechanizmów rozpowszechniania sowieckich "fałszywek". Aby uwiarygodnić propagandę umerykańską, Moskwa sfinansowała edycję anglojęzycznej gazety "Patriot",wydawanej w Indiach.W piśmie tym publikowano spreparowaną sensację, którą przedrukowywał "zaprzyjaźniony" redaktor,powiedzmy,gazety meksykańskiej.Następnie inny sympatyk podsuwał oba wycinki jakiemuś poważnemu,wysokonakładowemu dziennikowi lub telewizji.Dopiero wówczas odzywały się tuby oficjalnej propagandy sowieckiej i wiadomość nabierała rozgłosu o zasięgu światowym /fałszywka strategiczna/.
Kiedyś oskarżano Amerykę o rozsiewanie stonki ziemniaczanej,dziś oskarża się o wychodowanie wirusa AIDS,czy o posiadanie broni biologicznej,która zabija jedynie Murzynów.

W X-tym Departamencie KGB rozpracowuje się każdego korespondenta zachodnich mass-mediów.Wyławia się potencjalnych sympatyków "przodującego ustroju",rejestruje się "grzeszki",które mogą stanowić podstawę szantażu."
c.d. na str.13.

/dokończenie ze str.12/

W.E.Szkoda podkreśla,że do propagandy strategicznej Rosjanie wykorzystują także środki masowego przekazu na Zachodzie. I podaje przykład,jak to podczas akcji "LIVE AID", akcji pomocy dla Afryki prowadzonej z udziałem telewizji zachodnich,sowiecki prezenter "używał zwrotów takich jak: "jesteśmy dumni, będąc częścią wielomilionowego zgromadzenia" itp.Telewidzowie zachodni,oraz 150 osobowa widownia w studio byli przekonani,że cały ZSRR bierze udział w światowym wysiłku po-

mocy Afryce,gdy tymczasem widz sowiecki nie został nawet poinformowany o tej akcji./../

● Innym,fantastycznym trikiem sowieckim było ukrywanie awarii podczas transmisji ze wspólnego, amerykańsko-sowieckiego lotu kosmicznego. W ten sposób spowodowano,że tylko kosmonauci sowieccy,filmowani przez Amerykanów,byli widoczni na ekranie,co sugerowało, że tylko oni się liczą!

● Sowiety są mistrzami tzw.propagandy przenikającej,to jest propagandy podsuwanej przeciwnikowi niby niechcąco,pozornie niewinnie. W rzeczywistości zadaniem tej propagandy jest infiltracja wszelkich środków komunikowania się społeczeństw w celu "zarażenia" ich własną ideologią; niejako od wewnątrz. /../ Spektakularny przykład sukcesu propagandy przenikającej można znaleźć w słowniku LONGMAN'a /1978r, str.1164/65/,gdzie pod hasłem "to-geth-er" tłumaczonym m.in. jako: "biorąc jako całość,kolektywnie", znajduje się przykład zastosowania w zdaniu: "naród sowiecki zrobił więcej dla wygrania ostatniej wojny, niż my,wzięci wszyscy razem".

Autor kończy swój interesujący artykuł taką konkluzją: "Propaganda typu sowieckiego, to wojna na słowa,w której nie obowiązują żadne konwencje,której celem jest,z jednej strony zapanowanie nad świadomością swych ofiar,a z drugiej - zniażdżenie,zagłuszenie opornych"

● ● Metody sowieckiej propagandy strategicznej znakomicie ilustruje oszczercza kampania,sugerująca iż wirus AIDS został wyhodowany przez Stany Zjednoczone. Pisał o tym m.in. Roy Godson w "International Herald Tribune" z 27.01.87.

"Pierwszym strzałem w tej kampanii dezinformacji była sfałszowana ulotka,wyprodukowana rzekomo przez niemiecką grupę "Większości Moralnej",sugerująca,że gościom udającym się na antykomunistyczną konferencję młodzieży demokratycznej na Jamajce, grozi złapanie AIDS.W ulotce napisano,że "jedynym środkiem ochronnym jest unikanie krajów,z których AIDS pochodzi,takich jak Jamajka i Haiti". Na Jamajce w rzeczywistości nie ma AIDS".

Następnie w październiku 1985 "Literaturnaja Gazieta" powołała się na artykuł w indyjskiej gazecie "Patriot" /wspomnianej już wcześniej/,pisząc że "rząd amerykański wyprodukował wirus AIDS w trakcie badań nad bronią bakteriologiczną w laboratorium w Fort Detrick w stanie Maryland "boleśnie znanym całej ludzkości jako miejsce,gdzie produkuje się podobne bronie bakteriologiczne".

W podobny sposób interpretowano kwestię AIDS na konferencji państw niezaangażowanych w Zimbabwe, następnie zaś w "United News of India".

● "Moskwie poszczęściło się naprawdę dopiero jesienią 1986 roku,kiedy wiele pism na całym świecie przedrukowało artykuł z brytyjskiego konserwatywnego pisma "Sunday Express" z 26 października.Sensacyjna wiadomość na pierwszej stronie brzmiała: -ZABÓJCZY WIRUS AIDS ZOSTAŁ SZTUCZNIE WYPRODUKOWANY PRZEZ AMERYKAŃSKICH UCZONYCH W TRAKCIE DOŚWIADCZEŃ LABORATORYJNYCH,KTÓRE TRAGICZNIE SIĘ NIE POWIODŁY - AŻ DO DZISIAJ UDAWAŁO SIĘ - DZIĘKI NADZWYCZAJNYM WYSIŁKOM - UTRZYMAĆ TAJEMNICĘ.

W kilka godzin potem historia była powtarzana przez gazety,radio i telewizje od Bałtyku po Morze Śródziemne i od Atlantyku po Pacyfik.
Tytuł w "Canberra Times" głosił: AIDS WYPRODUKOWANY PRZEZ UCZONYCH AMERYKAŃSKICH, "La Stampa" poświęciła temu pierwszą stronę,druga co do wielkości gazeta grecka "Ethnos" przedrukowała artykuł z "Sunday Express" w całości,popularna audycja radiowa w Grecji była w całości poświęcona temu wydarzeniu. Pisma w Brazylii, Szwecji, Hiszpanii i wielu innych krajach również poświęciły temu artykuły.Gazety w Stanach Zjednoczonych,nawet "Washington Post" zignorowały sprawę.
Koło się zamknęło i Moskwa przetwarza stworzoną przez siebie historię,ale nie musi polegać na nieznanych nikomu,proradzieckich pismach w Trzecim Świecie./../"

cdn...

debata telewizyjna

• Czytelnicy piszą •

W odpowiedzi na nasze zaproszenie do zabierania głosu w sprawach publicznych, otrzymaliśmy pierwsze wypowiedzi. Nasz Czytelnik, piszący pod pseudonimem "Jan Młyn" przedstawił swoje refleksje po telewizyjnej debacie Wałęsa - Miodowicz. Oto one:

1 : 0

WAŁĘSA - MIODOWICZ

Głównym - w zasadzie jedynym - tematem debaty była sprawa pluralizmu związkowego. Alfred Miodowicz utrzymywał, iż pluralizm doprowadzi do anarchii, do nieustannej walki związków o członków. Jako alternatywę zaproponował wstępowanie sympatyków "Solidarności" do związków oficjalnych.
Lech Wałęsa optował za pluralizmem, używając dwojakiego rodzaju argumentów. Po pierwsze wskazywał na pozytywne przykłady krajów, gdzie pluralizm istnieje. Po drugie stwierdził, że wszyscy powinni mieć p r a w o do swobodnego zrzeszania się, również w związki zawodowe.

Broniąc zasady pluralizmu, przewodniczący "Solidarności" nie ustosunkował się do proponowanej przez Miodowicza alternatywy. Przypomnę, co się zdarzyło, gdy taka próba została podjęta. Liderzy "S" z Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Ostrzeszowie wezwali swych zwolenników, aby wstąpili do działającego tam oficjalnego związku, zrzeszonego w OPZZ.

Apel został wysłuchany, wkrótce miały odbyć się wybory, których dotychczasowy zarząd związku nie miał szans - w tej nowej sytuacji - wygrać. Wobec tego wystąpił do Sądu Rejonowego z "poprawką" w statucie, odbierającą prawa wyborcze związkowcom o stażu członkowskim poniżej roku. Postanowienie to było sprzeczne z ustawą o związkach zawodowych, mimo to sąd "poprawkę" wprowadził do statutu.
Przewodniczący OPZZ niewątpliwie zna powyższą historię, gdyż dopiero na skutek jego osobistej interwencji "poprawkę" wycofano. W wyniku tego stary zarząd przegrał wybory. Nowy uchwalił wystąpienie z OPZZ, a w sierpniu 1988 zmianę nazwy związku na NSZZ "Solidarność".

Notabene - jak ścisła musi być więź pomiędzy działaczami oficjalnych związków, a aparatem władzy, jeżeli nawet sąd łamie prawo, aby ratować ich stołki.

Uważam, że wszędzie funkcjonariusze nieoficjalnych związków sięgaliby po wszelkie - legalne i nielegalne - metody, aby utrzymać się na stanowiskach. Mam pytanie do pana Miodowicza: co spowodowałoby większe zadrażnienia: powstanie drugiego związku, czy próba opanowania już istniejącego oficjalnie?

Równie niepoważny jest zarzut, że zakładowe ogniwa "S" nie próbowały się rejestrować w 1983 roku, na podstawie nowej ustawy związkowej.

Otóż niekiedy próbowały - lecz członków Komitetów Założycielskich represjonowano /np. zamykając na 48 godzin w dniu posiedzenia sądu/, szybko powołując drugi "właściwy" komitet założycielski.
Na zakończenie krótka opinia prof. Stommy o debacie - Wałęsa miał dużo łatwiejsze zadanie, ponieważ bronił słusznej sprawy.

JAN MŁYN

Od redakcji:

Do refleksji naszego Czytelnika wypada dodać, naszym zdaniem, jeszcze inne. Przede wszystkim zgodzić się trzeba z opinią prof. Stommy, choć nie była wygrana sprawą prostą. Nie zawsze ten, kto ma rację musi wygrać. W pierwszym starciu wygrał bezapelacyjnie Wałęsa.
Pojawiają się już opinie, że wygrał w stylu klasycznym: rozkładając przeciwnika na łopatki siłą argumentów, nie zaś w wyniku ordynarnej pyskówy czy przepychanki. Jest to nasze duże zwycięstwo.

Zachowując obiektywizm przyznać trzeba, że - w pewnym sensie - dano Wałęsie szansę wygrania: gdyby nie było debaty, nie byłoby też tak spektakularnej wygranej. Zdaniem niektórych dowodzi to nowego podejścia do kwesti opozycji: wykorzystując sprawdzone techniki socjotechniczne usiłuje się ją raczej "oswoić" niż zlikwidować. Bez wątpienia jest to dla nas lepsze rozwiązanie. Mówi się też, iż sprawcą są rozdźwięki pomiędzy Jaruzelskim a Rakowskim. Pożyjemy, zobaczymy!

ATRAKCYJNE CENY
UWAGA
Górnośląska Oficyna Wydawnicza
filia WYDAWNICTWA MON
oferuje usługi poligraficzne
DRUK PRASY ZWIĄZKOWEJ, NIEZALEŻNEJ, ULOTEK, BROSZUR, KSIĄŻEK itp
technika offsetowa

BARBÓRKA '1988

Czym dla górników jest "Barbórka" - pisać nie trzeba. Jakie znaczenie ma to święto w regionie zdominowanym przez górnictwo - również. Powstrzymajmy się jednak od peanów na cześć górników.
Sądzę, że zamiast patetycznych słów, sloganów i banałów, górnikom potrzeba jak nigdy dotąd uporządkowania spraw najbardziej podstawowych: rozsądnej organizacji pracy, jasnych i stałych kryteriów wynagradzania. Po prostu tego, aby praca była pracą, a zarobek - zarobkiem, nie zaś jałmużną bądź efektem łaskawości sztygara czy kierownika oddziału /szczególnie jaskrawym tego przykładem są tzw. premie uznaniowe/.
W skali ogólniejszej trzeba zdecydowanie odciąć ogromne przerosty administracyjne, owe "wspólnoty", "gwarectwa", które przynoszą tylko hańbę historycznym nazwom, które noszą. Potrzeba uamodzielnienia kopalń, urealnienia cen wydobycia i zbytu węgla. Potrzeba - jak wszędzie - n o r m a l n o ś c i .

Tegoroczne górnicze święto obchodzone było w atmosferze powagi, wynikającej chociażby z nie tak dawnych perypetii górników, zwalnianych z pracy i represjonowanych w różny sposób za udział w sierpniowych strajkach.
Ową atmosferę powagi zakłóciło jednak kilka spr[illegible] pozeru - wydawałoby się - nieistotnych. Nie przyjechał na Śląsk, tak oczekiwany przez wszystkich Lech Wałęsa. Zawiodło również kilka innych osobistości opozycji. Homilia ks. bpa Domina nie byłaby chyba zbyt wysoko oceniona przez homiletyków: dowiedzieliśmy się z niej aktualnych kursów walut, tego że nie wolno śmiecić w lesie, a także, że Husak otrzymał jakąś nagrodę /agencje światowe mówiły o Dubczeku, ale to przecież bez znaczenia/.

Dopisały natomiast liczne delegacje z kraju i regionu. Zauważyliśmy sporą delegację "Mazowsza" z nader aktualnym hasłem - SOLIDARNOŚĆ TO MYŚLENIE PO POLSKU - w której przybyli m.in. Jan Lityński, Seweryn Jaworski, Marcin Przybyłowicz i Krzysztof Wolf. c.d. na str. 18

komunikat KKG

Na spotkaniu przedstawicieli Krajowej Komisji Górnictwa "Solidarności", w dniu 11 grudnia 1988 w Katowicach, tematem wiodącym były trzy warianty projektu zmiany systemu płac /tzw. nowego porozumienia płacowego/, przygotowanego przez Wspólnotę Węgla Kamiennego.
Wszystkie uznane zostały za złe, bo niewystarczająco zaspokajające wymagania górników. Pozornie mają one podwyższyć pensję comiesięczną o 55%, jednak podkreślmy, jest to absolutnie p o z o r n e , gdyż likwidowane są tzw. "13" i "14" pensje, a pieniądze te są rozłożone na 12 miesięcy. Pozostaje ok. 10% podwyżki faktycznej, ale nie uwzględnia się inflacji, która będzie w przyszłym roku. Ponieważ rząd twierdzi, że nie będzie wielkich podwyżek w przyszłym roku, to znaczy że będą podwyżki regularne, comiesięczne. Należy założyć przynajmniej 60% inflację, czyli zamiast 10% podwyżki będą odjęte z zarobków spore sumy.

W dalszym ciągu nie podejmuje się żadnej zasadniczej przebudowy systemu płac i struktury organizacyjnej górnictwa. Zaproponowane działania są pozorne.
Przebudowa, to przywrócenie samodzielności kopalń, tak aby stały się one przedsiębiorstwami opłacalnymi, nie żyjącymi z dotacji państwowych. Wszystkie bowiem dotychczasowe zyski zarabiane przez kopalnie trafiają do budżetu państwowego.

Przypomnijmy dwa sierpniowe postulaty, stawiane przez strajkujące załogi:
- znieść gwarectwa i uczynić z kopalń samodzielne, samorządne i samofinansujące się przedsiębiorstwa,
- żądamy, aby w całym kraju płace rosły proporcjonalnie do stopnia inflacji. W górnictwie należy uprościć system płac i zwiększyć płace dla pracowników zakładów górniczych tak, aby przeciętny zarobek od poniedziałku do piątku równał się co najmniej dwukrotnej średniej krajowej, przy czym musi to być minimalny zarobek dla pracowników dołowych. Należy wypłacać "14" pensję na takich warunkach jak "13" pensję.

Krajowa Komisja Górnictwa
NSZZ "Solidarność"

Florian Russu

31 lat, były nauczyciel muzyki w liceum, stracił pracę w wyniku działań SECURITATE - rumuńskiej służby bezpieczeństwa. W 1985 roku rozpoczął zbieranie materiałów o rumuńskich więzieniach. Skonfiskowano mu je, zdołał jednak przekazać w 1987 roku do Radia Wolna Europa poniższy tekst, będący streszczeniem przygotowywanego opracowania. Obecnie brak o nim żadnych wiadomości.

Rumunia ZA KRATAMI

ARESZTOWANIE

Zostać zamkniętym na komisariacie milicyjnym jest rzeczą bardzo łatwą. Możliwe są dwa przypadki modelowe: gdy wiadomo o co oskarżają /wtedy potrzebny jest nakaz oskarżenia, podpisany przez prokuratora/, albo bez żadnych zarzutów /inaczej mówiąc, zabiera z ulicy milicja albo Securitate, co się zdarza bardzo często/. Każdy komisariat ma swoją własną konfigurację i dlatego w każdej celi problem wolnego miejsca wygląda inaczej: w celi z trzema łóżkami może znajdować się siedmiu ludzi, w celi z dziesięcioma - dwudziestu dwóch /../

Prowadzący dochodzenie oficer milicji jest tym, który faktycznie decyduje o rozmiarach kary. Kryteria są zasadniczo subiektywne: śledczy stara się udowodnić winę podejrzanego, ponieważ jeśli mu się to uda, otrzyma przy zamknięciu śledztwa niebagatelne wynagrodzenie. Jeśli nie wystarczą dowody - zwykle słabe, dziecinne - przemoc fizyczna stanowi argument niezawodny /../

Krótko o rodzajach tortur stosowanych przez policję. W istocie jedyna metoda to bicie, ale może ono przybierać różne formy: uderzenia w uszy, aż do spowodowania głuchoty, ciosy pięścią w głowę, w brzuch, kopniaki w wątrobę, w nerki, w piszczele, razy workiem z piaskiem, kablem, drutem kolczastym, kauczukową pałką w pięty, ciosy przy użyciu roboty tak zaprogramowanego, aby bił we wskazane miejsca, ciosy kolbą ... Jeżeli w śledztwie ktoś umrze, zawsze znajdzie się lekarz sądowy o sumieniu dość giętkim, by zgodził się wystawić zaświadczenie według życzenia /../ Kaci niezmiennie kwitują to tym samym dowcipem: "niech go cholera, takich żarcików nie umiał wytrzymać!".

WIĘZIENIA

Zwykle struktura zakładu karnego wygląda następująco: oddział pierwszy - kobiety, oddział drugi - przejściówka, gdzie nowo przybyli uczą się przestrzegać więziennych reguł, oddział trzeci - więźniowie niebezpieczni /chorzy umysłowo, zawodowi kryminaliści, defraudanci większych sum, złodzieje, niewinni/, oddział czwarty - kary zmniejszone i pierwszy raz karani, oddział piąty "restrykcyjny" - przebywają tam, poza więźniami-cudzoziemcami, polityczni i skazani na śmierć.

Dwa zakłady karne zorganizowane są inaczej: grupa obozów wokół Poarta Alba /na wzór sowieckiego Gu-łagu - przyp. red/, dysponująca również zapleczem w postaci więzień rozproszonych po delcie Dunaju oraz więzienie zwane "filtr z Baneasa", zakład "nowoczesny" zbudowany 60 metrów pod ziemią. Więźniowie nie opuszczają tam nigdy cel. Jedzenie podaje się przy pomocy transportera, światło pali się tak samo w dzień i w nocy. Izolacja jest zupełna, praca obowiązkowa /najczęściej garbarstwo/. /../ Tam znikają więźniowie, którzy powinni zniknąć, jeśli nikt z zewnątrz przeciw ich zniknięciu nie zaprotestuje. Jeśli to uczyni, trafiają do oddziału "restrykcyjnego".

KATEGORIE WIĘŹNIÓW

Są następujące: "pierwszy raz karani", "recydywiści", "wolnościowi", "polityczni", "dekretowi" i "aresztowani", których reżim nie różni się jednakże niczym od reżimu skazanych. Zajmijmy się dwoma kategoriami: "politycznych" i "dekretowych".

Tych pierwszych zwykle zamyka się po pięciu w jednej celi i całkowicie oddziela od innych więźniów. Wizyty lekarskie dokonują się poprzez wizjer. Jedynym prawem "politycznych" jest otrzymywanie paczek, jeżeli rodzinie uda się dostać zezwolenie od dyrekcji zakładów karnych i tylko wtedy, gdy wchodzi w grę osoba poważnie chora, mająca zaświadczenie o chorobie z okresu przed aresztowaniem. Twierdzenie, że zachorowało się w okresie więzienia jest traktowane jako poważna impertynencja. Zwykle jeden z tych pięciu jest donosicielem, lecz w wypadkach uważanych za bardzo poważne, więzień jest całkowicie izolowany.

"Dekretowców" aresztuje się na podstawie dekretu nr. 153 /o pasożytnictwie społecznym - red./ który w zasadzie ma na celu represjonowanie nieróbstwa, prostytucji, autorów zamachów na moralność publiczną i tych, którzy obsikują mury. Maksymalną karą jest sześć miesięcy więzienia poprawczego. /../

Ostatnio przeprowadzano masowe obławy i tych, którzy nie mieli zaświadczenia o zatrudnieniu, zamykano w komisariacie bez nakazu aresztowania, bez postępowania sądowego. Żeby lepiej zobrazować sprawność tej procedury, powiedzmy jak przebiega: w poniedziałek wniesienie oskarżenia, we wtorek sądzenie zbiorczo w środę wysyła się do zakładu karnego. W niedzielę ta machina również pracuje./../ c.d. na str. 17.

Długość kary zależy od pory roku.Na wiosnę i w lecie stosuje się kary maksymalne /sześć miesięcy/,żeby dekretowcy mogli pracować przez cały sezon rolniczy.Jesienią i zimą potrzeba rąk do pracy jest mniejsza,kary mogą wynosić nawet tylko dwa miesiące. /../

RYGOR WIĘZIENNY

Rygor więzienny zależy częściowo od administracji poszczególnych więzień: jeśli naczelnik jest ludzki,warunki uwięzienia stają się mniej ciężkie.Bardzo często duże znaczenie mają osobiste cechy strażników,ponieważ w ostatecznym rozrachunku,to oni o wszystkim decydują.
Najgorszy jest rygor w Pcarta Alba,która to nazwa wywołuje dreszcz przerażenia u najbardziej zatwardziałych recydywistów.Więźniów rozmieszcza się często w więzieniach zaplecza,znajdujących się w delcie Dunaju.Niezależnie od pory roku więźniowie spędzają dzień w wodzie wyrzynając trzcinę.Narażeni są na utonięcie. /../ Za pracę więźniów płaci się 10% rzeczywistej wartości tej pracy.Zarobione pieniądze odkładane są na książeczkę oszczędnościową i nie mogą być podjęte przed uwolnieniem.W zasadzie praca nie jest obowiązkowa,lecz faktycznie więźniowie często zmuszeni są do wykonywania najróżniejszych prac, przynoszących dochody administracji.Istnieją prace zewnętrzne i wewnętrzne.Więźniowie uważani za najniebezpieczniejszych pracują tylko wewnątrz /../ Fakt podjęcia pracy przynosi pewne korzyści szybciej mija czas,dostaje się ćwiartkę chleba dziennie,a nie pół ćwiartki jak odmawiający pracy, wreszcie zarabia się trochę pieniędzy i ma pewne korzyści /od czasu do czasu można obejrzeć telewizję albo dostać dodatkową paczkę/.
Wyżywienie ograniczone się do kilku "dań": fasoli, zmarzniętych ziemniaków,kwaśnej kapusty i makaronu.Codziennie dostaje się chleb /ćwiartkę lub pół ćwiartki/ i papkę kukurydzianą.Latem absolutny monopol ma szpinak,bardziej płynny jest zupą,gęstszy drugim daniem.Oba dania podaje się jedno po drugim i ze specyficznymi dodatkami:piaskiem i robakami. Czasem fasola albo sczerniałe od mrozu kartofle okraszone są kawałkami świńskiego ryja,na których trzyma się jeszcze szczecina,a czasem i zęby. Mówi się wtedy,że to zbytek. /../
Jedzenie przynoszą wrzące,ale trzeba je zjeść w takim właśnie stanie: łyżki mają odłamane trzonki, żeby nie można było ich połknąć.Spróbujcie sobie wyobrazić,do jakiej groteskowej ekwilibrystyki trzeba się uciec,żeby takim narzędziem wyciągnąć wrzące jadło z głębokiego aluminiowego naczynia. Brak kalorii powoduje liczne choroby:dolegliwości żołądka,dystrofię,odwapnienie,schorzenia nerek, zaburzenia krążenia.Częste są choroby skórne,wskutek brudu i wszy. /../

NADZÓR I KARY

W celu zapobieżenia wszelkim formom gwałtownego protestu,istnieje system oparty na wzajemnym porozumieniu między strażnikami a niektórymi więźniami Pomocnikami strażników są brygadier,starszy celi, kontroler jakości,grupowy albo "wolnościowy"."Wolnościowi" są kastą,więzienną arystokracją.W administracyjnej hierarchii zajmują pierwsze miejsce po strażnikach,lecz zachowują się gorzej od nich - żeby się utrzymać na stanowisku.Tylko "pierwszy raz karani" mogą być awansowani na "wolnościowych" po odbyciu połowy kary.Nb. polityczni nie korzystają z tego nigdy.

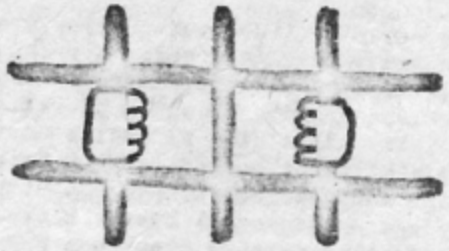

Przy istniejących warunkach uwięzienia i przy surowości wyroków niektórzy z więźniów tracą panowanie nad sobą i protestują na wszelkie możliwe sposoby,z których najbardziej znanymi są głodówka i samookaleczenie.To ostatnie przybiera najbardziej absurdalne i niewyobrażalne formy:połykanie trzonków łyżek,ołowianych opiłków z ołowianych rur,wywoływanie u siebie zapalenia uszu za pomocą soczewki, zastrzykiwanie sobie odchodów pod skórę na czaszce /w 99% przypadków powoduje to śmierć/,żeby stworzyć wrażenie guza na mózgu,podcinanie sobie żył i mięśni brzucha./../
Te metody protestu nie dają w zasadzie żadnych rezultatów.Strażnicy,żeby mieć pewność,że ci co ogłosili strajk głodowy,rzeczywiście nie jedzą, przenoszą ich do izolatek.Wskutek głodówek wielu więźniów umiera.Niektórzy symulują obłęd,zawozi się ich do szpitala więziennego w Jilavie, gdzie poddaje się ich "maritzy", leczeniu wstrząsami elektrycznymi /torturowany siedzi skrępowany na krześle,pod nogi ma położony mokry ręcznik połączony z dwoma przewodami elektrycznymi/.

Ciągłe szpiegowanie nie pozwala na zorganizowane protesty:wszelkie przejawy buntu są natychmiast karane. Ograniczona jest ilość kar legalnych: izolatka,przeniesienie do celi dla niebezpiecznych,pozbawienie pewnych praw na pewien okres czasu,przeniesienie do oddziału "restrykcyjnego". Kary nieoficjalne są dotkliwsze,a do ich wymierzenia konieczny jest współudział pomagających strażnikowi więźniów.Oto główne sposoby karanie nieoficjalnego:przede wszystkim pobicie,

dokończenie na str. 18.

/dokończenie ze str. 15/

Bogdan Lis odczytał list Lecha Wałęsy, życzący górnikom wytrwania w walce o prawa człowieka, w tym prawa do legalnego funkcjonowania "Solidarności", prawa do pluralistycznej Polski. Kilka słów radości z udziału w święcie górników powiedział - w imieniu obecnego konsula generalnego USA Michael'a Barry'ego - vicekonsul Steven Blake. Widoczne były transparenty śląskiego WiP-u, oraz V obszaru KPN.

Po mszy uformowała się demonstracja, którą ulicami Jastrzębia pod budynek dawnego MKR-u poprowadzili znani działacze: m.in. Tadeusz Jedynak, Kazimierz Świtoń, Ryszard Kuszłeyko. Przed dojściem do MKR-u kilku

BARBÓRKA '1988

nieodpowiedzialnych osobników /mógł być wśród nich prowokator/ spowodowało tumult, w wyniku którego poturbowano Michała Lutego oraz żonę jednego z górników. Podczas wiecu przemawiali: Tadeusz Jedynak, Krzysztof Wolf, przedstawiciele RKS "Małopolska" oraz NZS. Milicja nie interweniowała, w wiecu uczestniczyło ok. 2,5 tys. osób, choć we mszy wzięło udział prawie 16 tys. sympatyków "S".

Górniczą "Barbórkę" świętowano m.in. w innych ośrodkach naszego regionu, tradycyjnie w Piekarach Śląskich, gdzie z tej okazji 5-minutową audycję nadało Radio "S". Do życzeń dla górników dołącza się także "Bajtel".

KONDYCJA GÓRNICTWA

/dokończenie ze str. 8-9/

Średnia płaca w górnictwie wynosi wprawdzie 100 tys, ale tą średnią tworzą horrendalnie wysokie płace górniczej biurokracji: mówi się przykładowo, że dyrektorzy kopalń zarabiają ok. 600 tys. miesięcznie! Rozpiętości płacowe w ramach jednej kopalni są więc ogromne, przeciętny górniczy zarobek /łącznie z sobotami i jedną niedzielą/ kształtuje się w granicach 80-85 tys. Zwiększenie zarobku następuje nie poprzez zwiększenie wydajności pracy, lecz kosztem koniecznego przecież odpoczynku.

Jak by tego było mało, wprowadzono tzw. "S"-ki: za przepracowanie wszystkich "czarnych" dni oraz wszystkich sobót, przysługuje jeden dzień wolny, czyli za cztery utracone dni można otrzymać jeden. Jeżeli ktoś chce w tym dniu rzeczywiście wypocząć, płaci mu się jak za dzień urlopu, jeśli nie - otrzymuje jeszcze 300% dodatkowo! Jest to draństwo, za ten jeden dzień można otrzymać od 5 do 10 tysięcy, w zależności od kategorii zaszeregowania płacowego. Kto zrezygnuje z takiej sumy, aby należycie wypocząć?? W rezultacie rachunek ekonomiczny wymusza na ludziach aby tyrali w tym kieracie niemal bez wytchnienia, aby żyli po to, by pracować, a nie - jak być powinno - pracowali po to, by żyć.
Kolejnym bodźcem do pracy bez opamiętania jest tzw. książeczka górnicza /../

W obecnej sytuacji politycznej nie ma jednak zbyt wiele nadziei na to, że w górnictwie się polepszy, po zakończeniu strajków wspólnota węgla nie chce już negocjować żadnych problemów. A przecież najwyższy już czas, aby wreszcie uporządkować totalny rozgardiasz na górniczym podwórku, dostosować struktury górnictwa do wymogów reformy, znacznie ograniczyć administrację, przywrócić górnikowi jego godność, przywrócić godność jego pracy.

/obszerne fragmenty wywiadu przygotowanego dla paryskiego "Kontaktu"/

RUMUNIA ZA KRATAMI

/dokończenie ze str. 16-17/

odmowa wpisania na listę osób korzystających z opieki lekarskiej, odebranie paczek żywnościowych, przeniesienie do najcięższej pracy, którą potem kontroler jakości nie zaliczy, albo ukarze za źle wykonaną. Strażnik może też złożyć na więźnia raport za odmowę wykonania normy, wskutek takiego raportu komisja orzekająca o warunkowym zwolnieniu odkłada je na okres od sześciu miesięcy do roku.

Izolatka to cela bez żadnego umeblowania, prócz kółek, do których można przykuć kajdany ponieważ więzień jest przez cały czas skuty. Izolacja może trwać od pięciu do piętnastu dni, w reżimie zwykłym lub surowym. W tym drugim wypadku pożywienie więzień otrzymuje co drugi dzień, a skute ma zarówno nogi jak i ręce.
Istnieją też znacznie okrutniejsze sposoby skucia: "system T" i "mobra". "T" to metalowe pręty w kształcie litery, od której wzięły nazwę, wsunięte w kilka par kajdanek przytwierdzonych do torsu, ramion, przegubów i kostek. Ponieważ długość "T" nie przekracza pięćdziesięciu centymetrów, więzień musi przyjąć pozycję żaby i w takiej pozycji np. dojść do kibla, który z reguły znajduje się w przeciwległym kącie celi. Bez pomocy innych jest to niemożliwe. "Mobra" to podobny system, tyle że metalowy pręt pozwala więźniowi stać i poruszać się małymi kroczkami.

/"Nowa Koalicja" 6/1988/

/ dokończenie ze str. 20/

Pożądana jest wszakże obecność rozumna, mniej zawadiacka. Wymaga to wysiłku, nie każdemu się chce, łatwiej dziś chwycić za kamień niż posłużyć się własnym rozumem. Jeśli kto sądzi, że przyszłość będzie prostą kontynuacją teraźniejszości - ten kiep.

TYLKO PRENUMERATA

najwygodniejszą formą otrzymywania BAJTLA

koszt rocznej prenumeraty /z wysyłką/ - w kraju: 1500,- za granicą: 10 USD.

zamówienia u przedstawiciela redakcji!

zostań kolporterem naszego »Bajtla«

oferujemy WYSOKI RABAT

Każdy z nas ma niezbywalne prawo do osobistej wolności."nie ma sporu co do tego - przekonuje nas Leszek Kołakowski - że zarówno idea wolności jednostkowej, jak też urządzenia polityczne, które mają ją ubezpieczać, rozwinęły się historycznie w ścisłym związku z rozkwitem handlu i z siłą rynku /../ Liberalizm polityczny i ekonomiczny w dziejach nowożytnych wzajemnie się wspierały i umacniały". Wyraźnie koresponduje z tym stwierdzenie Thomasa Jeffersona: "najlepszy rząd to taki, który najmniej rządzi". Czy w polskich warunkach musi to być utopia?? Nie, pod warunkiem że ludzi myślących i działających politycznie będzie dostatek tam, gdzie znaleźć się powinni. Ilu z nas wie, że socjalistyczna przecież Jugosławia mogła w 1948 roku wypowiedzieć posłuszeństwo Rosjanom, ponieważ wcześniej jej szef bezpieki Rankowicz zdziesiątkował w szeregach swej tajnej armii jeszcze bardziej tajnych agentów Rosji?? Świadomość tych, tak prostych przecież zależności, należy do najbardziej podstawowej wiedzy każdego parającego się polityką. A socjotechnika? Sterowanie ludzkimi zachowaniami? Psychologia? Teoria państwa i prawa? Gospodarka? Itp? Itd??

Tylko prawdziwy głupiec może uważać fizyczną siłę za podstawowy czynnik sprawczy pożądanych zmian. Wszelkie bunty, przewroty, rokosze, rewolucje, pucze, powstania - jak dowodzi tego historia - okazywały się skuteczne jedynie wówczas, gdy w ich służbę wprzęgnięto najpierw intelekt rozumnych ludzi. Jedynie wówczas kamień miał jakieś znaczenie.

Po c[illegible] to wypisuję? Ano dlatego, że część z nas popada w skrajności typu: albo dzisiaj zaatak[illegible] z kosami komitet centralny, albo poczekajmy miesiąc, co też wykluje się z obecnej sytu[illegible]. Komuch również jest nieco zdezorientowany: pacyfikować społeczeństwo, czy też dać sobie na wstrzymanie? Ś l e d z i m y przemiany z dużym zainteresowaniem - miał się wyrazić kiedyś jakiś pułkownik SB, pytany o aktywność społeczną. Nie można wątpić, że chętnie zrobiłby to, co może zrobić z każdym z nas /ale nie z czasem/ - zatrzymać do wyjaśnienia. Jest to jednak niemożliwe i niewskazane. Sądzę, że głównie dla nas. Jeśli bowiem czas pracuje na czyjąś korzyść, to właśnie na naszą. Wszystko to, co zaistnieje w jednostce czasu: kolejny Komitet Założycielski, nowy człowiek wśród nas, sprzeciw wobec bzdurnych decyzji władzy, obrona społecznej podmiotowości, wymieniać można bez końca - wszystko to stanowi nasze aktywa. Nie możemy pozwolić, aby czas płynął nam bezproduktywnie. Nie możemy marnotrawić wszystkiego tego, co już dokonaliśmy /spójrzmy tylko, jaka sytuacja była w lipcu 1980 roku!/. Czas jest skrajnie nieodnawialnym dobrem. Ta chwila, która już minęła, nigdy nie wróci, chyba że we wspomnieniach, co z naszego punktu widzenia nie jest specjalnie istotne. Liczy się tylko konkret.

Jaka więc winna być dziś strategia "Solidarności"? Pytał mnie o to niedawno jeden ze znanych działaczy. Pytanie takie zadaje sobie każdy myślący człowiek po naszej stronie. Nie sposób nakreślić taktycznych planów naszej walki, zbyt wiele jest niewiadomych. Można jednak pokusić się o strategiczną wizję ewoluowania "S". W ogromnym skrócie mówiąc, sądzę, że nadal winniśmy łączyć różne /nieraz diametralnie odmienne/ nurty ideowe - to dobra szkoła tolerancji i politycznego myślenia. Dalej - stawianie na "rewolucyjną ewolucję", nie zaś rewolucję sensu stricto. /Ma ona cechy podobieństwa z "rewolucją bez rewolucji" Leszka Moczulskiego, choć nie jest z nią identyczna/. Wreszcie - postępujące stale samoorganizowanie się społeczeństwa w rozmaite, dobrowolnie przyjęte struktury. Także obejmowanie tą integracją wszystkich bez wyjątku warstw społecznych, i to nie na zasadzie autonomii, lecz równoprawności. Wychodzenie z opozycyjnego "getta" w stronę tzw. milczącej większości. Przewietrzenie stołków w opozycyjnych strukturach. Iniekcja młodości. Kruszenie betonów po obu stronach. Korozja starych mechanizmów gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Destrukcyjne oddziaływanie na aparat PZPR. Spory ideowe. Tworzenie i uczestnictwo w polskim /w 100% -czujecie aluzję?/ parlamentaryźmie. Jeśli tych i jeszcze innych rzeczy nie zrobimy, to któregoś dnia okaże się, że obudzimy się z ręką w nocniku.

Nasz felieton

czas

Czas jest tą kategorią bytu,której bezwzględnie nie można przypisać pojęcia constant. "Nie można dwa razy wejść do tej samej rzeki" - przekonywał onegdaj Heraklit z Efezu i miał całkowitą rację. Choć tacy Francuzi sądzą,że im bardziej rzeczy się zmieniają,tym bardziej pozostają niezmienne. Stuprocentowy pragmatyk polityczny, jakim niewątpliwie był Niccolo Machiavelli daje nam jednak,wcale nie nadgryzioną zębem czasu, radę: "gdy odmienia się los,a ludzie trzymają się z uporem starych sposobów, szczęści się im,gdy jedno drugiemu odpowiada, nie szczęści - gdy nie ma tej zgodności" Czy dostosowujemy więc nasze metody walki do zmieniającej się w czasie sytuacji - oto pytanie ogromnej wagi.

Nie mają takich rozterek ludzie o małym móżdżku,dla których czas zatrzymał się w okresie stalinowskim, którzy niezmiennie są przeświadczeni,że tylko totalnym mordobiciem można naprawić Rzeczypospolitą, powiększyć jej dorobek cywilizacyjny.

ZATRZYMANY DO WYJAŚNIENIA

Rola opozycji - jak się powszechnie uważa na świecie - polega raczej na tym,by często i donośnie szczekać, niż dotkliwie gryźć. Niewątpliwie jest to heroiczne niemal samoograniczenie w znanej wszystkim sytuacji Polski. Napaleni jesteśmy na zmiany jak kompania rekruta na pamiętkę lekkich obyczajów. Lista problemów do rozwiązania długa jest co najmniej tak,jak kolejka biedaków po darmową zupę. Państwo wciąż z uporem stawia się w sytuacji psa ogrodnika,co to sam nie zje i drugiemu nie da. Niezmiennie pokutuje "ręczne sterowanie" praktycznie wszystkim,nadal o długości zwitka papieru toaletowego wręczanego konsumentom /hmmm../ przez sympatyczną pósuardessę decydować musi co najmniej minister czy podsekretarz stanu. Zapowiedziany radośnie przez heroldów nowej rzeczywistości rynek,anemiczny jest jak chińska herbata. Lata nienormalnych mechanizmów,nienormalnych sytuacji, oduczyły nas inicjatywy, zaradności - oduczyły nas życia.Zakorzeniła się dość głęboko zatęchła "socjalistyczna moralność".Pozumięciom zmieniających się ostatnie nader częstookip rządowych matkuje bardziej propagandowe efekciarstwo,niż zdrowy rozsądek. Niepodzielnie króluje gra w pozory."Okrągły stół" okazał się kolejnym humbugiem. Władza miast trzeźwo myśleć, daje się unosić politycznym emocjom,jak to udowodniła nam decyzja o lokacie Stoczni Gdańskiej. Wszystko to można streścić krótkim stwierdzeniem: Tam,gdzie kończy się logika, zaczyna się socjalizm! Nie trywializuję gruntownie zagmatwanych polskich problemów,to po prostu humor wisielczy - coś innego nam pozostaje??

Rzecz w tym,że nie jest to - i nie może być - strategia działania opozycji.Takiej postawy żadnemu z nas przyjąć nie wolno!! Musimy być aktywnie obecni wszędzie tam,gdzie formuje się zręby przyszłej -miejmy nadzieję że lepszej- polskiej rzeczywistości.

c.d. na str. 19.

Dziękujemy: Kostek 2000,- Kubusiowi Puchatkowi za życzliwość i pomoc. redakcja chętnie zakupi każdą ilość taśmy do maszyny do pisania /najlepiej produkcji zachodniej/.

Przedstawicielem redakcji jest Ryszard Zając
41-200 Sosnowiec, skr.poczt. 272 , tel. 66 71 66

druk: Górnośląska Oficyna Wydawnicza filia WYDAWNICTWA MYŚL

cc 20 nakład: 5000 egz.